Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 136 — **Kraków, Piątek dnia 19 Maja 1905 r.** — **Rok XIII.**

Unici w Królestwie.

Ukaz carski o tolerancji religijnej zniósł wreszcie ów barbarzyński ucisk, jakiemu podlegali Unici w ciągu lat 30, t. j. od 1875, w którym to roku, jak głosiło równie obłudne, jak nikczemne czynownictwo moskiewskie, Unici przeszli »dobrowolnie« na prawosławie. Gdy zwyrodniałe i przekupione przez rząd rosyjski jednostki z pośród duchowieństwa unickiego z biskupem Popielem na czele złożyły »najpoddańszą prośbę o przyłączenie Unitów do cerkwi prawosławnej«, rozpoczęło się »przyjmowanie« przechodzących »dobrowolnie« na prawosławie Unitów za pomocą wojska, kozactwa, policyjnych i żandarmskich gwałtów. W ten sposób w dniu 23 maja 1875 r. włączono do prawosławia 46 parafji unickich pow. chełmskiego, lubelskiego i krasnystawskiego. W dwa dni potem przeszło »dobrowolnie« na prawosławie 49 parafji unickich z pow. hrubieszowskiego i tomaszowskiego, a w dniu 28 go tegoż miesiąca włączono do cerkwi prawosławnej 51 parafji pow. zamojskiego, biłgorajskiego i janowskiego. W ten sposób zakończyły się dzieje grecko-unickiej djecezji chełmskiej, która istniała od roku 1596—1875. Po pierwszym rozbiorze Polski, w roku 1772, gdy odpadło od niej województwo belskie weszło do składu djecezji przemyskiej, obejmowała ona późniejsze gubernje: lubelską, siedlecką, łomżyńską, suwalską i parafje unickie w Warszawie i w Krakowie. Od roku 1815 do 1830 djecezja chełmska dzieliła się na 21 dekanatów (»błahoczynja«), z tych w województwie lubelskiem były: chełmski (9 kościołów), dubieniecki (10 kościołów), grabowiecki (9 kościołów), horodelski (8 kościołów), hrubieszowski (18 kościołów), krasnostawski (11 kościołów), lubelski (16 kościołów), szczebrzeszyński (16 kościołów), tarnogrodzki (10 kościołów), tomaszowski (6 kościołów), tyszowiecki (17 kościołów) i zamojski (7 kościołów); — w województwie podlaskiem: włodawski (17 kościołów), kodeński (9 kościołów), wisznicki (10 kościołów), międzyrzecki (14 kościołów), łosicki (11 kościołów), parczowski (9 kościołów), bialski (12 kościołów), sokołowski (12 kościołów); w województwie augustowskiem: tykociński (9 kościołów). Ogółem cerkwi unickich w Królestwie Polskiem było w owym czasie 287, a klasztorów 5 (Chełm, Biała, Lublin, Zamość, Warszawa). W tymże okresie czasu cerkwi prawosławnych w Królestwie Polskiem było sześć.

W roku 1830 Unitów w Królestwie liczono 239.548. W r. 1842 parafji unickich było 280. W roku 1863 kościołów parafjalnych 270 i 75 filjalnych; Unitów 222.999, duchowieństwa świeckiego 209 osób, zakonników 20. W roku 1866 parafji 267; wreszcie w roku 1874, przed odpadnięciem od unji, liczba świątyń zmniejszyła się do 266, Unitów zaś było wtedy 260.578; zgodnie z nową nomenklaturą powiatów, dekanatów było 6: biłgorajski, hrubieszowski, zamojski, krasnostawski, tomaszowski i chełmski.

Seminarjum grecko-unickie w Chełmie założył w roku 1757 biskup Maksymiljan Ryłło. — Za czasów austrjackich skasowane wobec istnienia jeneralnego seminarjum we Lwowie, za czasów zaś Księstwa Warszawskiego przywrócone, istniało ono do końca dni unji.

Na stolicy biskupiej obrządku grecko-unickiego w Chełmie, w ciągu XIX wieku, zasiadali: Ponfiry Ważyński (1790—1804), Ferdynand Ciechanowski (1810—1828), Filip Felicjan Szumborski (1828—1851), Jan Taraszkiewicz (1851—1863), biskup-nominat Jan Kaliński (1863—1866), administrator Józef Wóycicki (1866—1868), biskup Michał Kuziemski (1868—1871). Ostatnim był osławiony Marceli Popiel (1871—1875), który za ruble moskiewskie zdradził powierzoną jego pieczy owczarnię i wydał ją na łup zgrai czynowników. To też tego zaprzańca i łapownika, handlującego własnem sumieniem i wiarą swych braci, ocenili należycie sami nawet Rosjanie, nie szczędząc mu pogardy i poniżenia.

Trzydzieści lat moralnych i fizycznych męczarni nie zdołało złamać przywiązania Unitów do wiary ojczystej, tylko wykopały one większą jeszcze przepaść pomiędzy nimi a prawosławiem i zbliżyły ich do kościoła katolickiego. To też, gdy wreszcie pękły łańcuchy, które ich przykuwały do prawosławia, z radością chronią się obecnie pod skrzydła Kościoła katolickiego. W Chełmie około pół tysiąca dzieci odbywa teraz katechizację, są zaś parafje na Podlasiu, gdzie naukę katechizmu pobiera około 1000 dzieci, których przedtem nie wolno było uczyć kapłanom katolickim. W samej parafji chełmskiej, w ciągu ubiegłego tygodnia, jak donosi *Kur. Warsz.* 1500 eks-Unitów przyjęło oficjalnie wiarę katolicką. Każdy, przyjmujący katolicyzm, składa deklarację na piśmie, w obecności dwóch świadków, stwierdzającą, że czyni to «dobrowolnie i chętnie, nie namawiany, ani zmuszany przez nikogo, ale z przekonania sumienia».

Przyrostu owczarni katolickiej w Królestwie nie podobna na razie określić dokładnie, wyświetli się on dopiero po kilku miesiącach, można jednak z góry przewidzieć, że tylko nieznaczna garstka eks-Unitów nie odłączy się od prawosławia lub wypowie się za przywróceniem cerkwi unickiej, która w razie reakcyjnego «kursu» w Rosji mogłaby znów być wystawiona na gwałty rządu, — lecz większość Unitów, chcąc raz na zawsze zapewnić sobie wolność sumienia i zabezpieczyć się przed uzbrojonem w nahajki i szable prawosławiem, z radością przejdzie pod opiekę Kościoła katolickiego.

Szkodliwa geometrja wyborcza.

Sejm czeski. — Jego ordynacja wyborcza. — Porównanie z statutem krajowym galicyjskim. — Do czego dążył Schmerling? — Chciał zapewnić przewagę Niemcom. — Przez to rozbił Austrję. — Schäffle o wielkim błędzie Badeniego. — Potrzeba naprawy.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Za ciężkie błędy polityczne ograniczonego Schmerlinga i jego doradców ludy austrjackie po dzień dzisiejszy płacą nawiązki.

Sejm czeski nigdy nie zdobyłby takiego znaczenia dla życia państwowego Austrji, gdyby Schmerling celem zepchnięcia Galicji na plan ostatni, nie dał Sejmowi czeskiemu tak dużej liczby posłów, a przez to nie zapewnił mu wpływu decydującego na sprawy państwowe.

Ordynacja wyborcza Sejmu czeskiego zapewnia tej instytucji skład następujący:

Na podstawie statutu krajowego Sejm czeski liczy 242 posłów, mianowicie księcia arcybiskupa praskiego, trzech biskupów (Litomierzyce, Königgrätz i Budziejowice), obu rektorów wszechnicy czeskiej i wszechnicy niemieckiej w Pradze, 70 posłów większej własności ziemskiej, 87 posłów miast, tudzież Izb handlowych, 79 gmin wiejskich.

Taki Sejm posiada kraj koronny, liczący 51,967 klm. kwadr. i 6.318,700 głw. Jakąż reprezentację posiada Galicja, której przestrzeń liczy 78,532 klm. kw., a ludność wynosi 7.316,000 głów?

Sejm krajowy wedle ustawy krajowej z 18 marca 1900 r. N. 41 d. u. kr. składa się z 161 to jest z sześćdziesięciu jeden członków, a mianowicie:

z trzech arcybiskupów (lwowskich, księcia-biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego);

z prezesa Akademji Umiejętności w Krakowie;

z rektorów Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, tudzież rektora Szkoły politechnicznej lwowskiej;

z czterdziestu czterech posłów wielkich posiadłości ziemskich;

z trzydziestu jeden posłów miast, oraz Izb handlowych i przemysłowych;

z siedmdziesięciu czterech posłów reszty gmin.

Jeszcze więc dzisiaj Galicja jest w porównaniu z Czechami skrzywdzoną. Krzywda, którą nam Schmerling wyrządził, była jeszcze większą, ponieważ według § 3 statutu krajowego wedle ustawy z 26 lutego 1861 r. Sejm galicyjski liczył tylko 150 posłów.

Schmerling nas krzywdził, gdyż zależało mu, by — z racji ówczesnego wyboru posłów do Rady Państwa przez Sejmy — z Galicji udawało się do Wiednia posłów jak najmniej.

I dopiął celu; Czechy wysyłały w 1861 r. do parlamentu 46 posłów, Galicja tylko 36 posłów.

Jak przecież drogo płacą i płacili obywatele państwa za owo forytowanie Czech, a raczej, ściślej mówiąc, za owo forytowanie Niemców czeskich! Nigdy obstrukcja w latach 1897—1904 nie przybrałaby takich rozmiarów; nigdy Niemcy poprzednio nie stawialiby gabinetom Potockiego, Hohenwarta i Taaffego tak zaciętego oporu, gdyby nie owa silna liczebnie pozycja w sejmie czeskim, dana im przez Schmerlinga. — »Geometrja wyborcza« — jak ją nazwano sarkastycznie — Schmerlinga w skutkach okazała się dla Austrji zabójcza. Ironja dziejowa zaś chce, że ów niefortunny geometra wyborczy uważał się za wielkiego patrjotę austrjackiego i przeprowadzał swoje pomysły celem ratowania Austrji od upadku.

Tymczasem teraz stosunki polityczne ułożyły się w taki sposób, że największą przysługę oddałby państwu ten mąż stanu, który usunąłby geometrję wyborczą Schmerlinga i podzielił mandaty sprawiedliwiej między Słowian i Niemców.

Schäffle w »Pamiętnikach« poczytuje hr. Badeniemu za wielki błąd nie do przebaczenia, iż przeprowadzeniem reformy wyborczej w 1897 r., pod postacią dodania piątej kurji do ordynacji Schmerlinga, tę ostatnią potwierdził i utrwalił. Minister handlu w gabinecie Hohenwarta uważa ową ordynację Schmerlinga nietylko za wielkie kłamstwo polityczne, lecz i za źródło stopniowej demoralizacji politycznej wewnętrznej.

W środę dn. 17 bm. sejm czeski rozpoczął posiedzenia. Wnet się pokaże, czy Niemcy nie nadużyją wyjątkowego stanowiska w owym sejmie na szkodę państwa, na szkodę ludów. Gdyby się tak stało, niech będą przekonani, że w Radzie państwa wszystkie żywioły rozważniejsze zażądają odmiennego ukształtowania ordynacji wyborczej, w sposób kasujący przywilej tych, którzy go używają na złe.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Abazja — Volosca 16 maja.

Słowiańska Riviera udzieliła w tym roku gościnności dziennikarzom słowiańskim, których zjazdy stały się już poważnym czynnikiem w politycznem i kulturalnem życiu słowiańszczyzny. Udział Polaków w tych zjazdach jest nietylko usprawiedliwiony, ale bardzo potrzebny.— Negowanie myśli słowiańskiego porozumienia, jako siły równoważącej do pewnego stopnia pangermański napór, byłoby dowodem wielkiej politycznej ignorancji i ogromnym politycznym błędem. A zresztą dziwnem by było, gdyby Polacy, tak chętnie uczestniczący w zjazdach międzynarodowych wszelkiego rodzaju, gdzie obradują i biesiadują w towarzystwie Niemców, żydów i Rosjan, usuwali się od udziału w kongresach słowiańskich, na których mają tyle sposobności przysłużenia się polskiej sprawie.

W zjeździe abazyjskim uczestniczyło kilkadziesiąt osób, z czego było przeszło 20 Polaków. Najświetniej jednak wystąpili oczywiście Chorwaci, którzy wysłali do Abazji kwiat swojej inteligencji. Więc oprócz zawodowych dziennikarzy brali czynny udział w zjeździe Babicz-Gjalski, głośny powieściopisarz, zwany chorwackim Sienkiewiczem, niezmiernie sympatyczny, przypominający ogromnie z twarzy i sposobu bycia polskiego szlachcica. X. Spincicz, poseł do Rady państwa, obrońca istryjskich Chorwatów w ich walce z Włochami, — p. Tresicz-Pawicicz, poseł na sejm dalmatyński, poeta, ekonomista i polityk, którego prof. Zdziechowski uważa za najbardziej utalentowanego współczesnego poetę odrodzonej Chorwacji, p. Emin car, młody a już popularny powieściopisarz, dr Szime Mazzura, jeden z najdzielnicjszych przywódców polityki chorwackiej, dr Andrija Stanger, który z wielkim taktem i rozumem kieruje administracją Voloski i Abazji, dr Povsicz, Stefan Radicz, ruchliwy radykalny agitator, p. Benesicz młody, bardzo inteligentny i miły literat chorwacki który na uniwersytecie krakowskim studjuje polską kulturę i polski język i wielu innych, których nazwisk nie spamiętałem.

Również świetnie byli reprezentowani Słoweńcy, bo oprócz Iwana Hribara, żupana (burmistrza) Lublany, przybyli p. Gaberszek, Govekar, Trstenjak i inni, wszystko wybitni dziennikarze, literaci i politycy. Z pośród Czechów wymienić trzeba p. Holeczka, Hovorkę, Cejneka, Jonasa i t. d., których znamy już dobrze z poprzednich zjazdów. Po stronie polskiej byli pp. Ostaszewski-Barański, Laskownicki, Koncewicz, Staniszewski, Milski ze Lwowa, Prokesz, Beaupré, Szczepański z Krakowa, Krzywoszewski, Kwaszewski, Smólski, Reich z Wiednia, Grabowski z Pragi, poseł Breiter i inni.

Uczestniczyli w zjeździe także znany poeta słowacki Hurban-Vajansky, jedyny poseł słowacki w sejmie węgierskim Odża i delegat towarzystwa serbskich dziennikarzy Kresicz, którego Chorwaci bardzo gorąco witali.

W niedzielę przed otwarciem zjazdu odbyła się krótka narada Polaków nad referatem prof. Zdziechowskiego.

Ciekawy ten epizod, który wywoła niezawodnie różne komentarze, należy opisać cokolwiek szczegółowiej.

Prof. Zdziechowski zgłosił już dość dawno referat na tle ostatnich wypadków rosyjskich, w którym piętnując silnie całą politykę Rosji urzędowej, wyraża gorącą sympatję tej prasie rosyjskiej, która pomaga społeczeństwu w walce o wolność i głosi zasadę oddania Polakom zupełnej sprawiedliwości.

Wydział »Związku dziennikarskiego« w Pradze ominął politycznie kwestję tego referatu, nie stawiając go wcale na porządku dziennym. — W Abazji jednak pp. Zdziechowski i Beaupré obstawali przy tem, by referat był wygłoszony, aby po prostu przełamać rusofilski nastrój komitetu i sprawę zjazdowi przedłożyć. Projekt ten jednak natrafił na stanowczy opór ze strony. Polaków. Przedstawiciele towarzystwa dziennikarzy polskich oświadczyli stanowczo, że nigdy nie zgodzą się na to, aby na zjeździe poruszano kwestje polityczne i że w razie jeżeli referat prof. Zdziechowskiego stanie na porządku dziennym, oni ustąpią ze zjazdu. Daremne były argumenty, że wykluczenie polityki ze zjazdów jest niemożliwe, że wówczas straciłyby te kongresy wszelkie znaczenie, że przemilczanie takich przełomowych wypadków jak obecny przewrót w Rosji, byłoby śmieszne i nierozsądne, że nie należy się bać repliki ze strony Rusinów lub innych rusofilów, bo referat jest ułożony w tonie bardzo umiarkowanym, że wreszcie Polacy nie powinni obawiać się i unikać podobnej polemiki, pp. delegaci uporczywie obstawali przy swojem czysto formalnem zapatrywaniu i referat musiał być usunięty...

Jako drobne ustępstwo przeciwnicy referatu zgodzili się na to, aby prof. Zdziechowski, który był proponowany na wiceprezesa zjazdu, dziękując za wybór wygłosił przemówienie streszczające główne myśli jego referatu. Tak się też i stało.

Po zwykłych wstępnych przemówieniach dra Stangera burmistrza Voloski i p. Howorki sekretarza komitetu urządzającego, zagaił posiedzenie p. Holeczek, proponując na prezesa zjazdu p. Hribara, a na jego zastępców pp. Babicza-Gjalskiego i prof. Zdziechowskiego; wniosek przyjęto przez aklamację, poczem p. Hribar powitał obecnych we wszystkich słowiańskich językach.

Obejmując krzesło wiceprezesa, prof. Zdziechowski zwrócił uwagę na doniosłość chwili, w której zjazd się odbywa. Wojna rosyjsko japońska zwiastuje początek nowej epoki w historji narodu rosyjskiego, a przedewszystkiem w historji stosunków polsko-rosyjskich. Porażki rosyjskie były niespodzianką dla prasy słowiańskiej, w której panowało przeświadczenie, że Rosja jest niezwyciężoną, a nie chciano nigdy zwrócić należytej uwagi na niezgłębioną przepaść między rządem rosyjskim a narodem, przez ten rząd pętanym. Przeciwieństwo to wyszło na jaw w ciągu toczącej się wojny, »państwo, które sie stało obce wszystkim poddanym swoim, nie może liczyć na zwycięstwo« — powiedział książę Eugenjusz Trubeckoj, jeden z najszlachetniejszych myślicieli dzisiejszych w Rosji. Ale jeżeli pod ciosami Japonji zachwiała się Rosja oficjalna i rząd rosyjski utracił do reszty swoją moralną powagę, to natomiast powstało społeczeństwo i dały się słyszeć głosy tych najlepszych ludzi w Rosji, którzy dotąd zmuszeni byli milczeć, a wszystkie są zgodne w uznaniu zasad wolności słowa, udziału delegatów narodu w sprawach państwowych, oraz równouprawnienia wszystkich obywateli państwa bez względu na wiarę i narodowość, jako niezbędnych podstaw do uzdrowienia Rosji.

Bezpośredniem następstwem ogłoszenia tych zasad były pierwsze kroki do wzajemnego zbliżenia się społeczeństwa polskiego i rosyjskiego, wreszcie jako uwieńczenie wspólnych starań z obu stron odbył się w dniach 8/21 i 9/22 kwietnia w Moskwie kongres polsko-rosyjski, na którym konstytucyjne stronnictwo rosyjskie przyjęło do programu swego państwową autonomję Królestwa Polskiego, z reprezentacją w centralnym parlamencie i z osobnym Sejmem w Warszawie, oraz zagwarantowaną prawem wolność narodowo-kulturalnego rozwoju polskości na Litwie i Rusi.

Przedstawiwszy pokrótce tok obrad, zakończył mówca uwagami o historycznem znaczeniu tego kongresu i zakończył zwrotem do prasy słowiańskiej. Przypominając energiczne słowa Włodzimierza Sołowjewa, przeciw pochlebcom Rosji, którzy ją utwierdzali w pysze samoubóstwienia, zaznaczył, że wśród tych pochlebców niepoślednie miejsce zajmowali publicyści słowiańscy, którzy niezmordowani byli w wysławianiu autokratyczno biurokratycznej Rosji i jej niezwyciężonej mocy, jako opiekunki powołanej do przewodniczenia Słowianom. Czas zetrzeć z sumienia ten grzech i złączyć się z tymi najlepszymi w Rosji, którzy pracują nad jej moralnem i politycznem przeobrażeniem.

Przemówienie prof. Z. zostało przyjęte ogólnymi oklaskami. Nikt nie podniósł słowa protestu, tylko p. Hribar wyraził nawiasowo nadzieję, że jednak Rosja odniesie wreszcie zwycięstwo.

Niezadowolnieni byli tylko Rusini, a raczej tak zwani moskalofile, bo Rusinów-narodowców na zjeździe wcale nie było. Ale p. Markow i jego towarzysze nie odezwali się ani słowem i wogóle występowali daleko skromniej niż na poprzednich zjazdach, a p. Wergun na bankiecie, wydanym przez miasto, piorunował nawet przeciwko »fińsko-tatarsko-niemieckiej biurokracji, która doprowadziła Rosję na brzeg przepaści«.

Co za nawrócenie! Szkoda, że spóźnione.

Przy tej sposobności trzeba raz położyć koniec legendzie, jakoby zjazdy słowiańskie miały tło rusofilskie. Zapewne ani p. Hribar, ani p. Holeczek nie prędko się wyleczą ze swych rosyjskich złudzeń; ale swoje sympatje zachowują oni dla siebie, a na kongresie nie podkreślają ich wcale. Znamieniem zaś ostatniego zjazdu było niezwykle serdeczne i szczere zbliżenie Chorwatów i Polaków, zrozumiałe zresztą

WINA i POKUTA

11 (Ciąg dalszy).

— Pan nie jest komisantem z Saint Gundolph-Lane?

— Nie, panie Dunbar.

— Domyśliłem się tego; nie wyglądasz pan na komisanta. Któż więc pan jesteś?

— Powiem panu natychmiast. Zastępuję kogoś, co zachorował w drodze. Ale to nie pora do rozmowy. — Mam się zająć pańskimi pakunkami?

— Owszem, zrobisz mi pan przyjemność.

— Zapewne pan ma ze sobą służącego?

— Nie. Mój lokaj zachorował w Malcie i zostawiłem go w drodze.

— Szkoda! — zawołał Józef Vilmot i aż mu się oczy zaświeciły, kiedy to mówił.

— Zapewne, że szkoda. Ale znajdziesz pan tłomoki gotowe i zaadresowane do Portland Place. Bądź tak dobry i przypilnuj, aby się tam dostały w jak najkrótszym czasie. W mojej kajucie znajdziesz pan worek podróżny i tekę; jedno i drugie będzie mi potrzebne, resztę można wysłać.

— Zajmę się tem, panie.

— Dziękuję bardzo. W którym hotelu stanąłeś?

— W żadnym. »Elektra« jutro była spodziewaną, a ja dopiero dziś rano przybyłem.

— Pójdę więc do hotelu pod Delfinem — mówił p. Dunbar — proszę przyjść do mnie, jak tylko się pan ułatwisz z pakunkami. Chciałbym dziś wieczorem stanąć w Londynie.

Henryk Dunbar oddalił się z głową podniesioną, wywijając laską. Był to jeden z ludzi wierzących w swoją wartość. Błąd młodości nie ciężył mu wcale na sumieniu, a jeżeli pomyślał o tej historji, to tylko, aby zrobić sobie jeszcze raz uwagę, że ojciec i stryj Hugh za ostro się z nim obeszli. O biedaku, który mu pomagał, bystrym i śmiałym młodzieńcu, który był jego narzędziem i współwinowajcą, zapomniał tak, jakby go nigdy nie było na świecie.

Wprowadzono Dunbara do obszernego i wspaniałego salonu w hotelu pod Delfinem, wyglądającego jak rozległa pustynia, zasłana dywanami, na której stały porozrzucane tu i owdzie fotele, krzesła i stoliki, jak wysepki. Kazał sobie podać sodowej wody i usiadł w wygodnym fotelu z gazetą w ręku. Po chwili rzucił gazetę z niecierpliwością i wyjął zegarek. Przy zegarku wisiał medaljon złoty, kunsztownie wyrobiony. — Henryk Dunbar otworzył medaljon i przyglądał się minjaturze młodej, pięknej kobiety blondynki z włosami karbowanymi, błyszczącymi, jak złoto przyżmione i o wielkich, blado niebieskich oczach.

— Moja mała Laura! — szeptał — to dopiero będzie szczęśliwa, gdy mnie zobaczy! Była małem jeszcze dzieckiem, gdy odjechała z Indji. Nie przypuszczam, aby mnie pamiętała; sądzę jednak, że będzie zadowolona z mego przybycia... tak! sądzę, że będzie szczęśliwą!

Zamknął medaljon, a wyjął list z bocznej kieszeni; pismo było kobiece, a koperta miała czarną obwódkę.

— Jeżeli można temu wierzyć, to będzie szczęśliwą, mając mnie nakoniec przy sobie — mówił Henryk Dunbar, wyjmując list z koperty. Czytał wolno wyjątek:

»Jeżeli mnie może coś pocieszyć po stracie kochanego dziadka, to tylko myśl, że powrócisz nakoniec i że cię zobaczę, kochany ojcze! Nie przypuścisz nawet, jak bolesne było dla mnie to rozłączenie. To okropne, żebyśmy, tak bogaci, musieli być rozdzieleni — kiedy tyle biednych dzieci jest z rodzicami. Pieniądz nieraz widać mało znaczy, kiedy nie może łączyć nas z ukochanymi. Ja cię kocham, ojcze! kocham cię serdecznie, choć nie pamiętam prawie, jak wyglądasz, a nie mam twego wizerunku, którymby pomagał mej pamięci«.

List był bardzo długi i Henryk Dunbar czytał go jeszcze, gdy wszedł Józef Vilmot. Anglo-Indjanin zmiął list w ręku, schował do kieszeni i podniósł niedbale głowę.

— Skończyłeś pan już ze wszystkiem? — spytał.

— Już, panie; tłomoki wysłane.

Józef Vilmot nie zdjął jeszcze kapelusza; — w jego ruchach widoczne było jakieś niezdecydowanie. Obszedł dwa albo trzy razy pokój, stawając od czasu do czasu i znów idąc niepewnym krokiem zupełnie jak człowiek mający jakiś zamiar, do spełnienia którego przeszkadza mu jakaś gorączkowa niepewność. — Ale pan Dunbar nie zwracał na to uwagi, nie raczył nawet spojrzeć na swego towarzysza po zrobieniu mu powyższego pytania. Zanadto był przyzwyczajony do usług i do uważania ludzi, którzy mu usługiwali, za niższych od siebie, aby się interesować komisantem przysłanym z kantoru Saint Gundolph-Lane, choć ten posłaniec miał wszelkie pozory przyzwoitego człowieka.

Józef Vilmot stanął nagle z drugiej strony stołu naprzeciw pana Dunbara i, położywszy rękę na stole, mówił spokojnie:

— Pytałeś mnie pan przed chwilą, panie Dunbar, kim jestem.

Bankier spojrzał nań obojętnie.

— Czy tak?... aha przypominam sobie; powiedziałeś pan, że przybywasz z banku, to mi wystarcza.

— Przepraszam, panie Dunbar, to nie dosyć. Mylisz się pan; nie mówiłem, że przybywam z banku, tylko, że zastępuję kogoś, kto zachorował w drodze, a który miał czekać na pańskie przybycie.

Anglo Indjanin rozłożył się w fotelu i przymknąwszy oczy, spojrzał niedbale na swego towarzysza.

Józef Vilmot zdjął kapelusz.

— Widzę, żeś mi się pan nie przyjrzał, panie Dunbar.

— Przyglądać się tobie uważnie? Mój panie, co przez to rozumiesz?

wobec wspólnej kultury zachodnio-katolickiej obu narodów.

Zjazd abazyjski odznaczał się tem również, że strona bankietowa była nadzwyczaj skromna. O szampanie nikt nie myślał; zadawalniano się zupełnie miejscowem, cienkiem, ale smacznem czerwonem winem, a co najwyżej podawano Asti Spumante, które, jak wiadomo, jest tak odległe w cenie i smaku od szampana, jak stary tokaj od zwykłego zieleniaka. Przyjęcie było skromne ale serdeczne i wszyscy byli z tego zadowolnieni.

Wracając do zjazdu, posiedzenie zakończyło się referatami o organizacji dziennikarstwa słowiańskiego. O polskiem towarzystwie referował z werwą p. Laskownicki.

Po posiedzeniu odbył się bankiet w Grandhotelu, przy którym wnoszono rozliczne toasty, mniej lub więcej udatne.

Wieczorem zebrało się liczne grono uczestników zjazdu w Narodnym domie, aby przypatrzyć się pięknym tańcom narodowym naszych południowych pobratymców.

(Dzień drugi).

Na parostatku w drodze z Voloska do Senj (Zengg) 15 maja.

Przebieg kongresu, tak urozmaicony i szybki, iż przychodzi mi pisać na parostatku wycieczkowym, mknącym chyżo cieśninami morskiemi pomiędzy wyspami istryjańskiemi, a wybrzeżem chorwackiem. Tym sposobem zaczynam od tego, czem właściwie dzień dzisiejszy się kończy.

Parostatek przepełniony uczestnikami kongresu, których tu daleko więcej, aniżeli na posiedzeniu w sali «Narodnego Domu» w Volosce. Nie brak gości, przeważnie płci istotnie pięknej. Humor wszystkich wyborny. Solidarność słowiańska towarzyska niczem niezamącona, większa aniżeli głoszona w zapalnych mowach bankietowych, bo nie teoretyczna, lecz zamieniona w praktykę.

Rozlegają się na pokładzie narodowe pieśni chorwackie, gdy okręt zbliża się do miejscowości nadbrzeżnych. Zapał, miłość wszelkiej swojszczyzny znamionuje je. Ludność wylegla na pokład przystawiony, z zachwytem wita nas, okrzykami gromkimi, powiewaniem chustkami i pieśnią narodową.

Pierwsza stacja Bakar, miasteczko wznoszące się amfiteatralnie na skalistej ziemi, porosłej skąpą krzewiną. Brzeg południowy, stromo spadzisty, pokryty winnicami, mozolnie ręką ludzką na kamieniach stworzonemi.

Rozlega się nuta, miła sercu naszemu pieśni »Jeszcze Polska nie zginęła«... Lecz to hymn: »Hej Slovane...« tej samej melodji. Miejmy nadzieję, że wspólną nutę w bliskiej już przyszłości ożywi jedna myśl wolności i sprawiedliwości słowiańskiej, a potem społem rozbrzmiewać będzie we wszystkich językach słowiańskich: »Jeszcze nie zginęła — Polska, Czechy, »hrvatska domovina« i wszystkie kraje a ziemie słowiańskie, niezawisłe, niepodległe, sojuszem bratnim złączone«.

Nastrój, ożywiający towarzystwo, pobudza mnie do pieśni przyszłości. Wierzę bowiem, że zapał, rozbrzmiewający w około, okazywana miłość pobratymstwa na ucisku opierać się nie może, lecz ostatecznie zamieni się w czyn, w miłość nie fantastyczną, lecz rzeczywistą, polegającą na równouprawnieniu i niezależności i na poszanowaniu praw wszelkich.

Kralewica — nazwa wskazuje na jej dziejowość, bielejącą kamiennymi domami na wąskim, w morze wystrzeliwającym przesmyku lądowym, na którego krańcu prostopadłym, skalnym wystercza dawna twierdza z basztami, Frangopana, dziś klasztorna osada OO. Jezuitów.

Przepływamy obok Cirkwenicy. Z daleka widnieje okazała »terapja«, zakład leczniczy, pod lekarskim zarządem krakowianina dra Regieca. — Znowu gromkie, najżywsze powitania z brzegu, z pokładu okrętu odpowiadano pieśnią narodową.

Płyniemy dalej cieśniną...

Tymczasem trzeba wrócić myślą do sali obrad kongresu, na posiedzenie przedpołudniowe, które dziś zaczęło się już o godzinie 9 ze względu na wycieczkę morską. Na sali zjawili się dwaj nowi goście, mianowicie: jedyny poseł słowacki w parlamencie węgierskim Milan Hodža i chorwacki poseł do Rady państwa z Istrji Spinczicz, których prezydent kongresu Hribar wśród oklasków wita podniosłemi słowy. Spinczicz dziękuje po chorwacku. Po odczytaniu telegramów, nadesłych z rozmaitych miast słowiańskich i od różnych wybitniejszych osobistości, zabrał głos sekretarz «Związku» Fr. Hovorka w sprawie przystąpienia «Związku słowiańskich dziennikarzy» do «Międzynarodowego Związku prasy», podnosząc korzyści z tego wypływające. Dotychczas należą do tego ostatniego «Związku» dwa polskie stowarzyszenia dziennikarskie i jedno czeskie. W tym kierunku podjęto kroki, które doprowadzą do pożądanego skutku. Laskownicki (*Wiek Nowy* we Lwowie) popierając wniosek Hovorki przedstawia z swej strony rezolucję, wyrażającą życzenie, żeby tworzyły się, gdzie tylko można, nowe stowarzyszenia dziennikarskie słowiańskie i żeby wszystkie istniejące zgłosiły swe przystąpienie do „Międzynarodowego Związku prasy», gdyż tylko tym sposobem dziennikarstwo słowiańskie zdoła zdobyć w «Związku Międzynarodowym» odpowiednie sobie stanowisko. Wniosek Hovorki i Laskownickiego przyjęty jednogłośnie.

Zdarzył się też znamienny epizod. — Jeden z dziennikarzy słoweńskich z Karyntji wystąpił z ostrą skargą z powodu prześladowań ze strony władz rządowych dziennikarstwa słoweńskiego w tymże kraju żądając, żeby kongres w odpowiedni sposób postarał się wpłynąć na posłów słowiańskich o podniesienie tej sprawy w parlamencie i wdrożenia przeciwko temu wskazanych kroków u rządu centralnego. Przyklaśnięto jednogłośnie słusznemu żądaniu, w czem dowód, że sprawy polityczne nie mogą być wykluczone z obrad kongresu — z prostej przyczyny, iż łączą się one nierozerwalnie z jego istotą. Bez tego byłby kongres anemicznym.

Jeśli atoli podniesiono polityczne prześladowanie czasopism słoweńskich karyntyjskich i zajęto się tą sprawą, przedstawiać się musi jako nielogiczność zdanie, że referat prof. Zdziechowskiego o stosunkach polsko-rosyjskich w tak ważnej chwili dziejowej, jak obecna, należy jako rzecz polityczną usunąć z porządku dziennego...

Nastąpiły referaty stojące na porządku dziennym. Pierwszy zabrał głos R. Cejnek, redaktor *Politik*, w sprawie przymusowego świadczenia redaktorów przed sądem, oświadczając się w wniosku, uczynionym przy końcu, stanowczo przeciw.

Wniosek przyjęto.

Nastąpił referat dr A. Beaupré o nowej ustawie prasowej. Mówca wyraził ubolewanie, że komisja parlamentarna prasowa niektórych życzeń wyrażonych przez dziennikarstwo słowiańskie, nieuwzględniła i w niektórych kierunkach zmieniła projekt *in pejus*. Kończy wnioskiem rezolucyjnym, by przedsięwziąć odpowiednie kroki, w celu spowodowania załatwienia śpieszniejszego nowej ustawy w parlamencie.

O 12 obiad w «Domu Narodnim», o godz. 1 trzeba być już na pokładzie okrętu wycieczkowego. Trzeba śpieszyć się. Wskutek tego obiad niemy, bez mów. Każdy śpieszy się z jedzeniem.

Liczną drużyną dążymy na molo, gdzie «Tatra», okazały parostatek węgiersko-chorwackiego towarzystwa żeglugi, czeka już na nas w gotowości pełnej.

Wracam do tego, od czego zacząłem — do wycieczki morskiej.

Piękności krajobrazowe przesuwają się wciąż przed oczyma naszemi nowe i różne; jedne dzikie nagością skał, z ponuro na szczytach kamienistego wzgórza wysterczającemi zwaliskami twierdz zamkowych.

Stajemy po czterogodzinnej jeździe u kresu. Senj stara stolica Uskoków, wiodących krwawe walki z Turkami. W starym kościele znajdują się ich groby.

Miasteczko dziś bardzo oryginalny ma wygląd, trochę zewnętrznej cechy włoskiej, chociaż co do ludności jest nawskróś chorwackie.

Wysiadamy na ląd. Godzina przerwy w podróży. Zaledwo jednak starczy czasu na pobieżne oględziny.

Spieszymy się, lecz »syrena« okrętowa ryczy już przeraźliwie. Trzeba rzucić wszystko, dążąc prędko na pokład okrętu.

Okrzyki gromkie — pieśni narodowe, odbijające się patrjotycznym odgłosem o skaliste wybrzeża.

Bądź zdrowa stara stolico mężnych Uskoków!

Płyniemy w gwarnem, nadzwyczaj ożywionem towarzystwie. Czas płynie szybko, szczególnie mnie, piszącemu niniejsze sprawozdanie.

Z mgły i z mroku ukazują się zwaliska Voloski.

Poruszenie. Witają nas w Opatyji ogniami sztucznymi. Widok śliczny, prawie nie do opisania. Zdaje się, jakby »jadre morje« słowiańskie płonęło. Zapalił się ogień w sercach słowiańskich. *Przygodny.*

WOJNA.

———

Okręty-widma.

Prawie od samego początku wojny wypływają co pewien czas na szpalty dzienników zagranicznych owe tajemnicze krążowniki chilijskie i argentyńskie, które Rosja i Japonja, licytując się miljonami, mają rzekomo nabyć celem pomnożenia floty. Już dziesięć razy miały one być kupione dla jednej ze stron wojujących, potem sygnalizowano ich zjawienie się na wodach afrykańskich, to znów na oceanie Spokojnym, wreszcie znikały znowu jak błędne »okręty-widma«, a w rzeczywistości zdaje się, że dotąd nie zmieniły właścicieli i stoją spokojnie w swoich portach.

W Petersburgu potworzyły się już całe legendy około projektowanego zakupna. Mówiono, że admiralicja przeznaczała dla pośredników 800.000 rubli, z czego 600.000 zginęło w kieszeniach sprytnych ajentów, choć Rosja nie wzbogaciła się ani o jedną tonnę. Jakiś pośrednik

---

— Przypatrz mi się dobrze, panie Dunbar i powiedz, czy moja twarz nie przypomina ci przeszłości.

Henryk Dunbar drgnął. Teraz otworzył oczy i widać było na nim pewne zdziwienie, gdy się przypatrywał pięknej twarzy nieznajomego.

Twarz ta była równie piękna i równie arystokratyczna, jak jego własna. Natura, ta dziwna kapryśnica, zaledwie drobną jakąś zrobiła różnicę w podobieństwie bogatego miljonowego bankiera do złoczyńcy bez żadnych środków utrzymania.

— Możem już gdzie spotkał pana?... może w Indjach?

— Nie, panie, nie w Indjach; wiesz to pan tak dobrze, jak ja. Sięgnij tylko pamięcią w odleglejszą przeszłość, poprzedzającą twój wyjazd do Indji.

— No! Więc cóż?

— Przypomnij pan sobie pieniądze przegrane w Derby i rozpacz twą, która cię doprowadziła do tego, że zdjąłeś pistolety, wiszące nad kominkiem w twoim pokoju w koszarach i chciałeś sobie w łeb palnąć. Przypominasz sobie pan, że w owej rozpaczy zwróciłeś się do pewnego młodzieńca, będącego na twych usługach, który pana kochał więcej może niż własnego brata, choć był niższym od pana stopniem i urodzeniem, a matka jego była biedną wyrobnicą? Przypominasz sobie, jakeś błagał tego młodego człowieka, posiadającego szczególną zdolność do podrabiania podpisów, zdolność, której on jednak do owej chwili na złe nie użył i prosiłeś go, aby ci dopomógł w projekcie, którego spełnienie miało uciszyć wierzycieli, aż do chwili wypłaty? Przypominasz sobie pan to wszystko? Widzę, że pamięć pańska wróciła w tej chwili, a odpowiedź na me pytanie czytam na pańskiej twarzy, przypominasz sobie Józefa Vilmota.

Uderzył się pięścią w piersi i stał wyprostowany, patrząc w twarz bankiera wzrokiem dziwnego wyrazu, jak gdyby widok starego przyjaciela był dla tego zaciekłego w zemście człowieka czemś uspokajającem.

— Przypominam sobie pana — mówił z flegmą Henryk Dunbar.

Strasznie był blady i krople zimnego potu wystąpiły mu na czoło. Otarł je woniejącą batystową chustką.

— Przypominasz mnie sobie? — powtórzył tamten bez najmniejszej zmiany w wyrazie twarzy.

— Przypominam, i wierz mi, że żałuję tego, co się stało. Myślisz pewnie, żem postąpił z tobą okrutnie owego nieszczęśliwego dnia w Saint-Gundolphe-Lene, a jam zaledwie mógł inaczej zrobić. Sam tak byłem zapłatany, że anim mógł myśleć, aby bronić ciebie, nie pogrążyć się w gorsze jeszcze błoto. Lecz dziś, będąc panem siebie, mogę cię wynagrodzić. Licz na mnie, kochany przyjacielu. Postaram się zatrzeć przeszłość.

— Zatrzeć przeszłość! — zawołał Józef Vilmot. — Czyż możesz zrobić ze mnie uczciwego człowieka, szanowanego członka społeczeństwa? Czy możesz zetrzeć piętno hańby i postawić mnie tak, jakbym był stanął sam, gdyby nie ty? Czy możesz powrócić mi trzydzieści pięć lat zmarnowanych i oczyścić je z hańbiącego je piętna? Czyż wskrzesisz moją matkę, która umarła, nie mogąc przenieść mego nieszczęścia? Umiesz wskrzeszać umarłych? Czy możesz mi dać inne wspomnienia, myśli spokojne i nadzieję, że Bóg mi przebaczy? Nie!.. nie!.. nic mi z tego wszystkiego nie powrócisz!

Henryk Dunbar był przedewszystkiem człowiekiem salonowym — nie unosił się nigdy. Nie zwykł się wywnętrzać i pragnął tylko żyć spokojnie i przyjemnie. Był samolubem bez serca; ale że posiadał wielki majątek, świat przebaczał mu te małe wady i unosił się nad jego wytwornem obejściem się i elegancką powierzchownością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

francuski miał wyłudzić od rządu rosyjskiego miljon rubli, pod pozorem, że pragnie nakłonić wpływowe osobistości w Grecji do zakupna okrętów i do odprzedania natychmiast Rosji, poczem wziąwszy pieniądze odjechał do Paryża i już się więcej o sprawę nie zatroszczył.

Niezaprzeczonym faktem jest, że od początku wojny Rosja pragnęła kupić kilka okrętów wojennych: cztery argentyńskie i trzy chilijskie. Argentyńskie okręty mają szybkość 20—22 węzłów, wszystkie pojemność 7.000—7.500 tonn, pancerze grubości przeszło 150 mm., uzbrojone są w działa 254, 250, 203 i 180 centymetrowe. Okręty chilijskie są podobnego typu, odznaczają się tylko większą szybkością. Petersburski korespondent *Echo de Paris* zdołał zebrać trochę szczegółów, dlaczego kupno ze strony Rosji nie doszło do skutku. Dwa razy prowadzono już układy i rząd rosyjski godził się na cenę 1.600 rubli za tonnę. Trudności przy układach były wielkie; postanowiono, że pośrednicy będą kupowali statki w imieniu Turcji lub Grecji i odprzedadzą je Rosji. Dwa razy układy były już bliskie ukończenia i dwa razy wiadomość o nich przedostała się do dzienników. Oba w grę wchodzące państwa musiały dementować, by nie narazić się na zarzut łamania neutralności i sprawa upadała. Trzecim razem zdołano nawiązać pertraktacje na nowo, lecz w ostatniej chwili cofnęły się oba państwa amerykańskie, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności.

Korespondent paryskiego dziennika sądzi jednak, że w ostatnich czasach sprawa zakupna musiała przybrać realniejsze kształty. Wnosi o tem stąd, że niedawno wpłynęło z Rosji 28 miljonów rubli do londyńskiego banku Rotschilda, który już posiadał w swoich kasach 30 miljonów, przeznaczonych na zakupno okrętów dla Rosji. Obecnie posiadałaby więc Rosja w tym banku 58 mil. rubli, coby jej pozwoliło (licząc tonnę po 1.600 rubli) zakupić 36.000 tonn, czyli większą część wymienionych flot obu państw amerykańskich. Korespondent przypuszcza, że nawet, gdyby obecnie kupno postanowiono, Rosja mogłaby odebrać swoje nowe pancerniki — dopiero po ukończeniu wojny.

Intrygi czynowników.

Z większej swobody prasy w Rosji skorzystali nawet czynownicy, którzy zaczynają obecnie na światło szpalt dziennikarskich wywlóczyć swe intrygi zakulisowe. Przykładem tego jest polemika *Warsz. Dniew.* z *Grażdaninem*. Ten ostatni, wybitnie reakcyjny organ, wychodzący w Petersburgu, cieszył się taką sympatją policmajstra warszawskiego Nolkena, iż ten nawet zajmował się... kolporterką *Grażdanina* w Warszawie, w czem musieli mu pomagać komisarze i rewirowi. I oto w tych dniach redaktor *Grażdanina*, powołując się na otrzymany list od jakiegoś Polaka (?), poświęcił artykuł wypadkom warszawskim, w którym między innemi zarzuca wyższej władzy w Królestwie, że otacza opieką (?) terrorystów, że nie uwzględnia potrzeb policji, że nawet jenerał-gubernator warszawski po zamachu na Nolkena nie uznał za stosowne wyrazić mu swego współczucia, a urzędnikowi policyjnemu, który schwytał sprawcę zamachu dynamitowego w cyrkule praskim, dał tylko 150 rubli nagrody i t. d.

Otóż na te wszystkie zarzuty odpowiada ostatni *Warsz. Dniew.* odsłaniając przytem niedwuznacznie zakulisowe stosunki w sferach czynowniczych w Warszawie. Urzędowy organ rosyjski oczyściwszy z zarzutów jenerał gubernatora, jakoby niedbał dostatecznie o policję, odpiera zarzut, iż jen. Maksymowicz nie wyraził współczucia Nolkenowi i oświadcza: »Że wyrażenie współczucia nie było tylko platonicznem, ale i połączone było dla bar. Nolkena z materjalnemi korzyściami, wynika to, jak nam wiadomo, i z tego, że przedstawienie jenerał-gubernatora do ministra spraw wewnętrznych w sprawie uwolnienia bar. Nolkena z urzędu (c o z r e s z t ą b y ł o p o s t a n o w i o n e p r z e d z a m a c h e m n a ż y c i e o b e r p o l i c m a j s t r a), połączone było, jak słyszeliśmy, z prośbą o całkowite zabezpieczenie pułkownika Nolkena pod względem materjalnym przy zmianie jego stanowiska służbowego.

»Co się tyczy stosunku urzędników policji warszawskiej do oberpolicmajstra bar. Nolkena, jako też tego, że ci urzędnicy »wrzekomo są obrażeni brakiem współczucia dla niego ze strony władzy wyższej«, to na to można odpowiedzieć jedynie, że to bezwarunkowo nie odpowiada rzeczywistości, a prócz tego, z przyczyn n a t u r y d r a s t y c z n e j d l a s a m e g o o b e r p o l i c m a j s t r a mówić o tem szczegółowo w danej chwili byłoby niewłaściwem«.

Jak widzimy artykuł *Warsz. Dniew.* pisany bezwątpienia z rozporządzenia jen. Maksymowicza, stwierdza, że już przed zamachem postanowiono dać dymisję Nolkenowi i wspomina niedwuznacznie o pewnych tajemnicach »natury drastycznej«. Nie ulega wątpliwości, że artykuł ten jest odpowiedzią na intrygi policmajstra Nolkena przeciw nowemu jenerał-gubernatorowi.

Nolken, który po objęciu w Warszawie posady policmajstra chciał uchodzić za wielkiego »liberała«, był w rzeczywistości jedną z najwstrętniejszych kreatur nie cofających się ani przed największem barbarzyństwem, ani przed łapówką. To też jen. Maksymowicz postanowił go usunąć. Pozbawienie go tak korzystnej i opłacającej się tylu łapówkami posady wprawiło w taką wściekłość p. Nolkena, że pojechawszy do Petersburga, do spółki z ks. Meszczerskim na szpaltach *Grażdanina* zadenuncjował swego byłego zwierzchnika, iż ten popiera... terrorystów!

Wpływ gminy

na ceny mieszkań.

II. Drożyzna mieszkań u nas nie jest tylko kwestją klas najbiedniejszych i robotników, lecz o g ó l n ą, bo wszystkie średnie warstwy stosunkowo zbyt znaczną część dochodu muszą poświęcać na mieszkanie. Statystyka podaje, że przeciętnie w Austrji płaci się za jedną ubikację rocznie:

Praga (śródmieście)	197	kor.
Wiedeń	175	»
Lwów	169	»
Kraków	163	»
Tryjest	152	»
Czerniowce . . .	142	»
Berno	130	»
Lublana	93	»
Gorycja	63	»

Kraków jest więc bardzo drożyzną dotknięty.

Dotąd skupiano akcję w celu obniżenia podatków, porównanie jednak z innymi czynnikami okazuje, że zmniejszenie podatku nie wpłynie znacznie na zniżenie czynszów. Pomijając brak ochoty ku temu właścicieli, możność przerzucania zawsze podatku na lokatora — to obniżenie podatku nawet znaczne, rozdzielone na znaczną liczbę lokatorów, przyniosłoby ulgę kilkunastu koron na familję — co nie jest wcale rozwiązaniem kwestji, bo jeżeli ma być mowa o obniżeniu czynszu, jako o wybitnej uldze finansów rodziny, to musi się dążyć do znacznego obniżenia, nie kilku koron, a do tego prowadzi nietylko obniżenie podatku, ale równoległa akcja powodująca obniżenie ceny gruntu i kosztów budowy, tak, żeby przy niższym czynszu właściciel znalazł jednak procent od włożonego kapitału, amortyzację i pokrycie kosztów administracji.

Książka p. Pakiesa porównywa podatki zagraniczne z naszymi i bada ich skutki i ciekawe przedstawia wyniki.

I tak uważano czasowe uwolnienie domów nowych od podatków za środek obniżenia czynszów. Tymczasem doświadczenie pokazało, że wpływa ono na podwyższenie cen gruntów, n. p. w Wiedniu grunt z pod zburzonych koszar sprzedano o 50 do 60 proc. drożej, skutkiem zwolnienia domów na tych gruntach wybudować się mającyh na 30 lat od podatku, zatem budujący musi w czynszu odbić procent od większego kapitału włożonego w zakupno gruntu. Z wyjątkiem Austrji zarzucono więc na zachodzie zwalnianie nowych domów od podatku na dłuższe okresy, przyznano tylko j e d e n rok, gdzieniegdzie d w a lata, jako rodzaj premji za prowadzenie budowy, nigdzie więcej.

Polityka podatkowa może znaczny wpływ wywrzeć na cenę mieszkań łącznie z innymi czynnikami i racjonalnie, rozmaicie, w miarę położenia i przeznaczenia mieszkania stosowana, podatki gminne powinny uwzględniać warunki lokalne, a nie przykrawać szablon innego miasta. C. d. n.

Dr Klemens Bąkowski.

ZE ŚWIATA.

N i e b e z p i e c z e ń s t w o »z i e l o n e«. Świeżo zabroniono w Belgji wyrobu, sprzedaży i wywozu absyntu. To wypowiedzenie wojny »zielonemu niebezpieczeństwu« daje pohop Maurycemu Telmeyr do wyluszczania w *Gaulois*, jak donioslym jest ten zakaz dla Francji. Przed laty 50 wypijano tam rocznie 735 hektolitrów absyntu, dziś konsumcja wynosi — 133.000 hektolitrów. Za czasów drugiego cesarstwa w ciągu lat 20, konsumcja absyntu nie przekroczyła 2000 hektolitrów rocznie. W r. 1880, czyli w 10 lat potem, doszła już do 13.000, po latach 5-ciu już do 58.000, w następnych 5 latach wynosiła przeciętnie po 112.000 hekt. Przed pół wiekiem wypijano we Francji 500.000 hekt. alkoholu we wszelakich postaciach, dziś — 2 miljony hekt. W tym samym stosunku wzrosła liczba obłąkanych. Przed laty 60 Francja liczyła ich 10 tysięcy, dziś liczy 80.000. Liczba przestępców zwiększyła się olbrzymio, wówczas gdy cyfra ludności wzrosła bardzo nieznacznie.

* * *

30.000 t r z ę s i e ń z i e m i naliczył rocznie na kuli ziemskiej prof. Milne, uczony angielski. zajmujący się specjalnie seismologją. Na przestrzeni Wielkiej Brytanji zdarza się przeciętnie po 5—6 trzęsień ziemi na rok.

* * *

D z i e s i ą t y k s i ę ż y c S a t u r n a wykryto przy pomocy teleskopów w obserwatorjum arequipańskiem. Okrąża on swego planetę w ciągu 21 dni. Niektórzy z astronomów ze sceptycznem niedowierzaniem przyjęli tę wiadomość i sądzą, że albo jest tu w grze złudzenie optyczne, albo też w okolicy Saturna pojawił się wielki meteor i udaje księżyc.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

K A L E N D A R Z Y K K O S C I E L N Y. Dziś piątek Piotra Celestyna papieża i Iwona; w sobotę Bernardyna Seneńskiego i Plautylli panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 50, zachód przypada o godz. 7 minut 22, długość dnia godzin 15 minut 32.

— —

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Zjednoczone Twa. polskie w Oświęcimiu urządzają w niedzielę w sali hotelu „Herza“ uroczysty wieczór patrjotyczny na pamiątkę Konstytucji 3 maja.

Z Wieliczki piszą do nas: Dnia 14 bm. odbył się u nas wiec przemysłowy połączony z wystawą ruchomą, urządzoną przez „Ligę pomocy przemysłowej“. — Wystawę zwiedziło blisko 800 osób. Wiec odbył się pod przewodnictwem dyrektora powiatowej Kasy oszczędności p. Aywasa; zagaił go p. Galusiński, kierownik krak. filji „Ligi pomocy przemysłowej“. Po wiecu odbyło się posiedzenie zarządu tamtejszego towarzystwa „Pomocy przemysłowej“. Na wniosek p. Galusińskiego uchwalono, że towarzystwo przystępuje do Ligi pomocy przemysłowej; ponadto uchwalono dążyć do założenia wzorowej mleczarni. Projekt ostatni zdobył ogólne uznanie i należy się spodziewać, że zostanie wkrótce zrealizowany.

Wykrycie sprawcy głośnej kradzieży. Nasz korespondent z Zakopanego pisze: Jak donosiłem w swoim czasie skradziono zeszłego roku w pensjonacie „Obrochtówka“ kuferek z gotówką przeszło 2000 kor. i torebkę ręczną, w której znajdowały się dwie broszki wartości 500 rubli. Kuferek znaleziono następnego dnia w lesie, pusty. Aresztowano wtedy, podejrzanego o kradzież lokaja z pensjonatu, Michała Bielca, i pomimo, że kilkakrotna rewizja nie wykazała ani śladu zbrodni stawiono go przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu. Wyrok wypadł uwalniająco, ale ponieważ prokurator wniósł zażalenie nieważności — Bielec przebywa dotąd w więzieniu śledczem.

Obecnie dopiero prawda zaczyna wychodzić na jaw. Do komisarza policji w N. Sączu zgłosił się tamtejszy zegarmistrz Rosenbluth z broszką brylantową, podając, że przyniósł mu ją szynkarz Leizer Steinlauf z Krasnego Potockiego, celem wywiedzenia się o wartości tej broszki, która jest wyrobu rosyjskiego, a zatem wydawała się podejrzaną. Na naleganie inspektora policji, Steinlauf musiał przyprowadzić tego, od kogo tę broszkę otrzymał. Był to czeladnik szewski Wacław Olesiak, który skradłszy w Nowym Sączu swemu majstrowi p. Waligórze Edwardowi rower, przyjechał do Zakopanego i bawił tam dłuższy czas i mógł popełnić powyższą kradzież. Olesiaka uwięziono, a co będzie z Bielcem, okaże przyszłość.

KRAKÓW, 19 maja

Kapituła jeneralna. OO. Bonifratrów w Rzymie po wyborze swego jenerała O. Cassianusa Gasseva na sześć lat, wybrała następnie prowincjałów na okres trzechletni. Prowincjałem prowincji czesko-austrjackiej, do której zalicza się także Galicja, wybrany został O. Edward Stuhr, przeor konwentu wiedeńskiego.

Festyn na dochód „Przytuliska“ odbędzie się dn. 1 czerwca b. r. we czwartek w parku dra Jordana pod

przewodnictwem Pani Prezydentowej miasta Juljuszowej Leowej.

Komitet uproszonych Pań zajmie się wykonaniem programu, złożonego z kiosków kwiatowych, konfetti, loteryjki lalek i zabawek, sprzedaży wyrobów krajowych, koszy szczęścia, loterji fantowej, puszczania balonów, bufetu o stałych cenach, bufeciku dla dzieci. Przygrywać będą dwie muzyki. — Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Akademja Umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na 2 stypendja im ś. p. Malwiny Jankowskiej po 900 koron rocznie, płatnych w dwu ratach z góry (pierwsza 15 listopada 1905, druga 1 maja 1906). — Ubiegać się o te stypendja mogą młodzieńcy niezamożni, pochodzenia polskiego, stanu szlacheckiego, religji rzym.-kat. (przyczem pochodzący z Królestwa mają pierwszeństwo), a którzy pragną się kształcić w wyższych zakładach naukowych w Krakowie lub poza obrębem Krakowa. Zarząd Akademji może zamiast dwu stypendjów po 900 kor. nadać jednemu kandydatowi jedno wyższe stypendjum w kwocie 1800 k. Z reguły stypendjum można pobierać tylko przez jeden rok, ale może być także przedłużone, nawet kilkakrotnie.

Podania z załącznikami (świadectwo dojrzałości, metryka chrztu, dowody szlachectwa, ewentualnie prace naukowe) należy wnosić do kancelarji Akademji Umiejętności najpóźniej po dzień 15 czerwca b. r.

Kółko chemików odbędzie w piątek 20 bm. o g. 6-ej w „Coll. chem.“ XIV posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym referat o „Badaniach nad barwikiem krwi“.

Posiedzenie Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. w „Coll. novum“ punktualnie o godz. 6. Na porządku dziennym: 2) Lekcja praktyczna z języka niem. (Goethe, Zauberlehrling), ref. prof. Ippoldt. 2) Ocena I tomu „Reformy szkolnej“, ref. prof. dr Opuszyński. 3) Wnioski i interpelacje. Goście mają wstęp wolny.

Towarzystwo miłośników historji i zabytków Krakowa, pragnąc zapoznać swych członków z okolicami Krakowa i ich zabytkami, urządzi szereg wycieczek, a mianowicie w d. 28 maja do Tyńca, w dniu 4 czerwca do Lipowca i Zatora, w dniu 25 czerwca do Wiśnicza, a w dniu 2 lipca do Tarnowa.

Osoby, mające chęć wzięcia udziału w tych wycieczkach (tylko członkowie Towarzystwa i ich rodziny), zechcą się pisemnie zgłosić do Archiwum miejskiego (ul. Sienna 16). Od ilości zgłoszenia, zależną będzie wysokość wkładki.

Na trzy dni przed terminem każdej wycieczki, Zarząd Towarzystwa ogłosi bliższe szczegóły wycieczek.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 19 b. m. punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w auli Collegium novum dokończenie dyskusji o projekcie ustawy dotyczącej sprostowania ksiąg gruntowych w Galicji.

Z Tow. rybackiego. Walne zgromadzenie członków kraj. Tow. rybackiego odbędzie się w sobotę 20 b. m. w sali Rady pow. przy ul. Pijarskiej l. 1. Porządek dzienny jest następujący: przedpołudniem o g. 9 odczytanie i przyjęcie protokółu walnego zgromadzenia z r. 1904; sprawozdanie z czynności w r. 1904; sprawozdanie kasowe za r. 1904 i wnioski komisji rewizyjnej; wybór 4 członków wydziału i jednego członka komisji rewizyjnej; mianowanie członków honorowych; wykład p. T. Rozwadowskiego: „Ze statystyki rybactwa“. Popołudniu o g. 4: wykład dra St. Fibicha: „O chodowli lina“; wnioski członków dyskusja nad sprawami rybactwa. W razie braku kompletu, odbędzie się następne walne zgromadzenie o godz. 10 przedpołudniem i o 4 popołudniu bez względu na ilość obecnych członków.

Licytacja na niewykupione w terminie fanty, zastawione w miejskiej Kasie oszczędności, zakończyła się się we wtorek dnia 16 b. m. W ciągu pięciu dni — gdyż licytacja była przerwaną w sobotę!! i w niedzielę — sprzedano z kosztowności sztuk 356, a z garderoby sztuk 116, za co uzyskano razem kwotę 14,002 kor. 60 hal.

Meningitis. Wczoraj po południu przewiozło Pogotowie ratunkowe 5-letnią Janinę Sokalską, zamieszkałą przy ul. Józefa pod l. 9 do szpitala św. Łazarza, wskutek zaszłych u niej objawów zapalenia opon rdzeniowo-mózgowych. Jak skonstatowano, brat dziewczynki, uległ w tym tygodniu również tej chorobie.

Pomysłowy żydek. Policja aresztowała na dworcu kolejowym 30 letniego Abrahama Sachera, który od Trzebini do Krakowa przejechał w przedziale klozetowym uszczuplając przez to dywidendę akcjonarjuszów kolei północnej.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godzinie 1 po południu, 15 letnia Marja Bartyzan, zamieszkała u swych wychowawców przy ul. Sławkowskiej l. 6, wypiła w zamiarze samobójczym dość wielką dozę roztworu zawierającego siarczan miedzi. Obecni spostrzegłszy krok młodocianej denatki, odwieźli ją natychmiast na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie zarządzono środki antidotyczne, oraz przepłukano chorej żołądek, poczem odesłano ją do domu. Jako powód usiłowanego samobójstwa, podała ona złe obchodzenie się z nią, oraz dokuczanie jej przez wychowawców.

NEKROLOGJA.

Marja z Koźmianów hr. Romanowa **M i c h a ł o w s k a** zmarła w Dobrzechowie dnia 18 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Dobrzechowie z kościoła parafjalnego w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 11 przed południem.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Występy gościnne Bolesława Leszczyńskiego:

W sobotę: »Półświatek«, komedja w pięciu aktach A. Dumasa syna.

W niedzielę: «Otello», tragedja w pięciu aktach W. Szekspira.

Ruch wyborczy.

Dzisiaj odbywają się wybory z kurji małego handlu, gdzie żydzi posiadają olbrzymią większość. Naszem zdaniem i wobec niefortunnej ordynacji wyborczej, kurję tę należy całkowicie pozostawić i **c h r z e ś c i j a n i e n i e p o w i n n i w c a l e m i e s z a ć s i ę d o w a l k i w y b o r c z e j.** Powinniśmy żydom dać przykład etyki politycznej i nie mieszać się do frymarki mandatowej. Czy przejdą żydzi niby konserwatywni, czy niby liberalni, to jest dla ogółu chrześcijańskiego zupełnie obojętne, ale niechże wybrani będą prawdziwym wyrazem woli swoich wyborców interwencja chrześcijan mogłaby tylko wywołać nowe bałamuctwa. O ile w innych kurjach powinniśmy zwalczać żydowskie kandydatury, bronić się wszelkiemi siłami przed żydowską korupcją i do żadnych żydowskich kompromisów nie dopuszczać, o tyle w kurji oddanej z góry żydom, należy ich pozostawić samym sobie...

Co do przebiegu walki wyborczej, to zanosiło się zrazu na kompromis pomiędzy kahalnikami i radykałami. Chodziło jednak o kandydatury sporne dra Seinfelda i prof. Rosenblatta. Dr Seinfeld ogłasza w wczorajszym *Naprzodzie*, że kandydować nie będzie, za co mu *Naprzód* wypisuje wspaniały nekrolog. Dr Seinfeld żali się na kampanję prowadzoną przeciwko niemu w *Głosie Narodu.* Nietylko przeciwko niemu, ale przeciwko każdemu członkowi Rady miejskiej występować będziemy, gdy jego postępowanie w sprawowaniu mandatu publicznego nie będzie zupełnie poprawne. Jako osoba prywatna jest nam dr Seinfeld zupełnie obojętny i z pewnością nie będziemy się nim specjalnie zajmować.

Co do prof. Rosenblatta położenie jego jest dość trudne, przy poprzednich wyborach zadeklarował się **j a k o ż y d**, ale radykaliści zarzucają mu, że swego żydostwa nie zaznaczył dostatecznie w Radzie. Oprócz tego ciąży na nim nie załatwiona sprawa dyscyplinarna z powodu znanego zajścia z p. Przeworskim. Zresztą polityka prof. dra Rosenblatta była bardzo chwiejna; raz uchodził za radykalnego żyda, to znowu za »konserwatywnego« kahalnika. Ta dwulicowość zemściła się na nim i dziś ledwie nie pozostał za nawiasem. W ostatniej jednak chwili kompromis się rozbił i obie grupy wystąpią z odrębnemi kandydaturami.

Żydzi radykalni stawiają następujących kandydatów: 1) dr Rudolf Frühling, 2) dr Ignacy Landau, 3) dr Maurycy Horowitz, 4) Schmelkes i dr Krongold (lekarz) Żydzi kahalni: 1) Saul Landau kupiec, 2) August Miedniak, 3) Mirtenbaum Emanuel, 4) dr Józef Rosenblatt i 5) Norbert Wasserberg.

Lista kahalników opiera się na kompromisie z komitetem konserwatywnym, który postawił p. Miedniaka, świeżo nawróconego na konserwatyzm, a wzamian zobowiązał się poprzeć kahalnych kandydatów. Nasze zdanie o podobnych kompromisach wyraziliśmy już wyżej.

Jakie są szanse obu list niepodobna przewidzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że radykaliści mają znaczną większość, natomiast kahalnicy zdołali podobno wyłapać dużo pełnomocnictw i dzięki tej sztuczce mogą zwyciężyć.

* * *

Zgromadzenie przedwyborcze socjalno-demokratyczne, zwołane dla omówienia kandydatury dra Zygmunta Marka z Koła I., zagaił w sali Rady miasta p. Jan Englisch, a po objęciu prezydjum przez posła Daszyńskiego i Emila Bobrowskiego, zabrał głos kandydat.

Dr Zygmunt Marek przedewszystkiem oświadczył, że nie o godność się ubiega, ale o pracę dla dobra publicznego, przyczem zaznacza, że choć przy przeszłych wyborach upadł, otrzymał jednak przeszło 800 głosów. Spodziewa się, że zwolennicy jego przekonań będą mieli odwagę oddać mu swe głosy.

Stając jako kandydat partji socjalno-demokratycznej oświadcza, że z programu swego ani na jotę nie ustąpi. Omawiając sprawy gminne, krytykował działalność dotychczasowej Rady w każdym kierunku, uznając jedynie pracę jednego członka tej Rady (tj. Daszyńskiego). Zdaniem mówcy poprawa stosunków nie nastąpi, aż się zwalczy obecną ordynację wyborczą, która pozbawia tysiące obywateli prawa wyborczego. Przez obecne kurje stwarza się system wygodny dla stronnictwa konserwatywnego. Żądamy dopuszczenia jak największej ilości obywateli do prawa rządzenia. Ordynacja obecna krępuje nietylko sfery robotnicze, ale wszystkich ludzi, którzy chcieliby w tej gminie pracować.

Mówca wkońcu zaznacza, że socjalizm nietylko walczył o prawa robotnicze, ale o ogólne prawa kulturalne.

„Jako kandydat socjalny stoję sam, a jakąkolwiek liczbę głosów uzyskam, nie stracę animuszu i będę dalej pracował.“

P. **J u g e n d f e i n** oświadcza, że nie we wszystkiem można się zgadzać z kandydatem, ale należy się starać, aby dr Zygmunt Marek zajął jedno krzesło w tej sali, przyczem stawia rezolucję, zalecającą dra Marka jako kandydata do Rady miejskiej.

Poseł **D a s z y ń s k i** krytykuje większość Rady, która rządzi demagogicznie (?) miastem, a tem samem zachodnią Galicją.

Do zwalczania tego potrzeba ludzi młodych, a takim jest dr Marek. Stronnictwo demokratyczne, z którem mówca żyje w zgodzie nie jest zdolne do przeprowadzenia jakiejś kwestji radykalniejszej, któraby cośkolwiek pachniała socjalizmem. „Jak nas będzie dwóch, potrafimy zapełnić cały wieczór, więc będzie to znakomity sukurs dla mnie. Ponieważ dyskusja statutowa ma się rozpocząć jeszcze w sesji jesiennej, więc tam potrzeba ludzi tej miary; dlatego zwracamy się do wyborców nie żebrać o głosy, ale żądając, aby je oddano z całą szczerością. Apeluję do tych, którzy pragną obalenia obecnego systemu, czy tego rodzaju sukurs jest potrzebnym?“

Pani **B u j w i d o w a** przemawia imieniem kobiet, jako pokrzywdzonych przez prawo austrjackie!

Dotknęło ją to, że ani dr Marek, ani poseł Daszyński ani słowem nie wspomnieli o kobietach.

Mówczyni zwraca się do wyborczyń, aby głosy swoje nie oddawały na konserwatystów, którzy dotychczasowe ograniczenia praw kobiecych konserwować pragną.

W końcu dr **M a r e k** zapewnił, że kwestja kobieca jest mu tak samo ważną, jak kobietom samym, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję p. Jugendfeina.

Sala była zapełniona. Wśród obecnych znalazło się sporo kobiet, co tem bardziej było uzasadnione, że kandydat jest kawalerem. Grono mężczyzn składało się w małej części z urzędników chrześcijan — za to inteligencja żydowska była bardzo silnie reprezentowaną. — Resztę stanowiła młodzież i kilkunastu chałatowców. Wogóle wyborcy byli w mniejszości.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

> Uważam za potrzebne dla usunięcia nieporozumienia oświadczyć, że o mandat radcy miejskiego się nie ubiegam i że nawet w razie, gdybym został wybrany, wyboru tego przyjąćbym nie mógł.
>
> *Ks. Stanisław Spis.*

Rezygnacja czcigodnego ks. prof. Spisa, wywoła szczere ubolewanie u wszystkich, którzy pragną, aby katolicki charakter Krakowa był zaznaczony przez uczestnictwo kapłana w Radzie miejskiej. Działalność zaś ks. prałata Spisa była dodatnia i wydatna, — ustąpienie jego jest prawdziwą stratą dla miasta.

W każdym razie nie wątpimy, że w Kole inteligencji przynajmniej jeden kapłan zostanie

wybranym. A także w kurji małych realności przynajmniej jeden mandat powinien przypaść duchowieństwu. Niech o tem nie zapomną chrześcijańscy właściciele domów!

Kronika literacko-artystyczna.

* **Konkurs.** Warszawski zakład artystyczny pod firmą »Estetyka« ogłosił konkurs na rysunki ramek ozdobnych z drzewa do fotografji i portretów. Rysunki ramek mają być tak komponowane, ażeby się dały wykonać jako płaskorzeźba wypukła lub wklęsła, odpowiednio kolorowana, lub też jako powierzchnia gładka politurowana ze stosowną dekoracją złoconą. Wybór stylu dowolny: najwięcej są pożądane formy nowe i oryginalne. Zakład przeznacza trzy nagrody pieniężne: rb. 75, 50 i 20. Termin nadsyłania projektów pod adresem warszawskiego Towarzystwa artystycznego (ul. Karowa nr 4) upływa dnia 20 czerwca r. b.

WOJNA.

Japończycy w Mandżurji.

Londyn 19 maja. Korespondent biura Reutera przy armji Oku donosi *via* Fuzan pod datą 14 bm. Kolej żelazna jest ukończoną i może być użytą aż do Tielinu. Mosty zniszczone zastąpiono prowizorycznymi. — Budowa koleji na północ od Tielinu postępuje bardzo szybko. Materjał i mosty przybywają z Japonji. Tysiące dżunek przywozi zapasy wzdłuż rzeki Liao z Niuczwangu do Tielinu.

Liniewicz—Kuropatkin.

Petersburg 19 maja. (Tel. wł.) Jenerał Liniewicz będzie zamianowany w tych dniach jenerał-adjutantem carskim.

Kuropatkin powraca wprost do Krymu z ominięciem Petersburga.

Flota rosyjska.

Berlin 19 maja. (Tel. wł.) Według informacji *Berl. Tagbl.* z Tokio, flota rosyjska, jak się zdaje, ma zamiar przedostać się do Władywostoku cieśniną między Formozą a stałym lądem.

Londyn 19 maja. Depesza nadeszła do Lloyda z Singapore donosi, że komendat okrętu »Segovia« widział w oddaleniu od przylądka Vazella, położonego na północ od zatoki Hongkoe, flotę rosyjską złożoną z 42 okrętów, która jechała powoli w kierunku północnym.

Hongkong 19 maja. Specjalny sprawozdawca Biura Reutera jadąc do Kwanszauwan dnia 16 b. m., widział 150 obficie naładowanych dżunek chińskich, prawdopodobnie z zapasami dla floty bałtyckiej, 20 mil na południowy-zachód od przylądka S. John. W Kwanszauwan panuje spokój.

Zjednoczenie eskadr rosyjskich.

Saigon 18 maja. (Aj. Havasa). Zjednoczenie obu eskadr rosyjskich nastąpiło dnia 8 maja poza obrębem terytorjalnych wód indochińskich. Okręty wyruszyły dnia 14 b. m. w kierunku wschodnim.

Okręt szpitalny »Orel« zamierza udać się do Szangaju.

Zdobycze Japończyków na flocie rosyjskiej.

Berlin 19 maja. (Tel. wł.). *Berl. Tgbl.* donosi z Tokio, że **Japończycy zabrali dwa okręty wojenne rosyjskie, zamaskowane jako statki transportowe.** Jeden z nich przyłapano przy południowej Korei, drugi koło wysp rybackich.

Klęska torpedowców rosyjskich?

Wiedeń 19 maja. (Tel. wł.) Dzisiejsza *N. Fr. Presse* otrzymała z Londynu następującą depeszę:

Z Petersburga nadeszła tu wiadomość, że rosyjskie torpedowce i kontrtorpedowce, należące do floty Rożdiestwieńskiego, **powracają do Libawy ciężko uszkodzone.** W jaki sposób i kiedy nastąpiło to uszkodzenie na razie niewiadomo. Utrzymuje się pogłoska, że część floty Rożdiestwieńskiego została rozbitą przez Japończyków.

Rożdiestwieński.

Paryż 19 maja. (Tel. wł.) Według doniesień z Petersburga, admirał Rożdiestwieński zachorował ciężko i oddał już komendę Nebogatowowi.

Petersburg 19 maja. (Tel. wł.) Car przyjął wczoraj na posłuchaniu admirała Birylewa, który ma otrzymać zarząd nad wszystkimi zakładami marynarki rosyjskiej. Natomiast według innej wersji Birylew zostanie naczelnym wodzem wszystkich sił morskich Rosji na oceanie Spokojnym w miejsce Rożdiestwieńskiego.

TELEGRAMY.

Podziękowanie hr. Gołuchowskiego.

Lwów 18 maja. (Tel. wł.). Na telegram wysłany przez hr. Potockiego w imieniu namiestnictwa nadeszła od ministra hr. Gołuchowskiego następująca telegraficzna odpowiedź:

J. E. Namiestnik hr. Potocki. Lwów!

Za nowy dowód zaszczytnej pamięci, jaką o ojcu moim przechowuje władza, na której czele dla dobra kraju pracował, oraz za łaskawie wyrażone mi życzenia, przesyłam na ręce J. Ekscelencji wyrazy serdecznego podziękowania.

Gołuchowski.

Lwów 18 maja. (Tel. pryw.) Pod adresem prezydjum miasta Lwowa nadesłał minister Gołuchowski następujące podziękowanie telegraficzne:

Reprezentacji stolicy kraju, z którą tyle węzłów mnie łączy, przesyłam zapewnienie serdecznej wdzięczności za wymowne wyrazy miłej mi pamięci i uznania.

Gołuchowski.

Jubileusz hr. Gołuchowskiego.

Paryż 19 maja. *Temps* pisze z powodu jubileuszu arstrjackiego ministra spraw zagranicznych: Hr. Gołuchowski nietylko chronił i bronił powierzonych mu interesów, ale równocześnie dbał o to, aby wszelkiemi siłami przyczynić się do utrzymania pokoju europejskiego. — Opinja publiczna Francji tem chętniej to uznaje, że hr. Gołuchowski cieszy się we Francji licznemi osobistemi sympatjami. Przez całą monarchję austro-węgierską, z którą łączą Francję najserdeczniejsze stosunki, jakoteż przez każdego trzeźwo myślącego Francuza jest hr. Gołuchowski uważany za podporę europejskiej równowagi i naszego własnego bezpieczeństwa.

Wybory do Izb lekarskich.

Lwów 18 maja. (Tel. pryw.) Namiestnictwo rozpisało na dzień 30 czerwca b. r. wybory 13 członków i tyluż zastępców do Izby lekarskiej wschodnio galicyjskiej i 11 członków i 11 zastępców do Izby lekarskiej zachodnio galicyjskiej. Lekarze w mieście Krakowie i Lwowie wybierają po czterech członków Izby i tyluż zastępców, lekarze zaś każdej grupy wyborczej po 1 członku i 1 zastępcy.

Sprzedaż „Kraju".

Lwów 18 maja. (Tel. wł.) Jak *Słowo Polskie* donosi, przechodzi petersburski *Kraj* na własność konsorcjum, na czele którego stoją hr. Włodzimierz Grocholski z Podola i Tomasz Michałowski z Ukrainy. Wydawnictwo nabyto za 100.000 rubli.

Polacy w Poznańskiem.

Wiedeń 19 maja. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki donoszą z Poznania, jakoby w okręgu odolanowskim 20.000 Polaków ewangelików przeszło na katolicyzm. — Powodem była ta okoliczność, iż kazania polskie w okręgu tym przemieniono na niemieckie.

Podobny ruch ujawnił się w okręgu bydgoskim, gdzie mieszka 15.000 Polaków ewangelików. (Wieści te wymagają potwierdzenia *Red.*)

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 18 maja. Wspólny minister skarbu Burian dzisiaj przed południem złożył bilety wizytowe u przywódców koalicji Sejmu węgierskiego. — Minister chce przedewszystkiem wejść w rokowania z Franciszkiem Kossuthem, który dopiero dzisiaj w nocy wróci do Budapesztu.

Budapeszt 18 maja. Prasa omawia misję br. Buriana, wyrażając się w większej części w duchu sceptycznym.

Prezydent węgierskich ministrów hr. Stefan Tisza przybył dzisiaj do Budapesztu.

Budapeszt 19 maja. (Tel. wł.) W kołach politycznych uważają misję ministra Burjana za stanowczo chybioną. Burjan wziął się niezręcznie do akcji i przybył do Budapesztu w takim czasie, gdy większa część członków stronnictwa niezawisłości rozjechała się po miastach prowincjonalnych. Pisma opozycyjne komentując tę okoliczność twierdzą, że Burjan zrobił to umyślnie, aby mógł potem głosić, że opozycja nie chciała z nim konferować.

Sejm czeski.

Praga 18 maja. Sejm odbył dzisiaj pierwsze formalne posiedzenie, na którem został przedłożony budżet na r. 1905, zamknięty deficytem niepokrytym 13 i pół miljona koron. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Sprawy czeskie.

Praga 18 maja. Klub posłów młodoczeskich odbył zgromadzenie, które trwało od godziny 7-ej do wpół do 10-ej wieczorem. Poseł Pacak zdał sprawę o rokowaniach z marszałkiem krajowym. Dzisiaj odbędzie się formalne posiedzenie sejmu czeskiego. Na konferencji przełożonych pojedyńczych klubów, która się zbierze w piątek przed południem ma być ustalony program prac następnych posiedzeń sejmu. — W sobotę ma się odbyć wybór komisji. — Klub uchwalił postawić wniosek, że dotychczasowe komisje mają nadal obradować. Następnie referował Kramarz o położeniu politycznem w Radzie państwa. Pos. Herold o sytuacji w sejmie. Nad tymi referatami wywiązała się obszerna dyskusja. Dyskusja będzie dzisiaj przed posiedzeniem sejmu dalej prowadzoną.

Niemieckie stronnictwa w sejmie czeskim odbyły wczoraj ściśle poufne zgromadzenie. O godzinie 9-ej wieczorem rozpoczęły się wspólne obrady wszystkich niemieckich stronnictw. — Jak słychać, miano się zgodzić na wyłączenie z obstrukcji ustawy z powodu klęsk elementarnych, budżetu krajowego i przedłożeń gospodarczych. Definitywna uchwała jednak jeszcze nie zapadła i zapadnie może dopiero dzisiaj lub jutro.

Praga 18 maja. Zebranie niemieckich posłów trwało do godziny wpół do 1-ej w nocy. Uchwalono wyłączyć z pod obstrukcji budżet i przedłożenie z powodu klęsk elementarnych i kilka drobnych przedłożeń gospodarczych.

Zmiany w Rosji.

Petersburg 18 maja. (Tel. wł.) Jermałow zostanie powołany do Rady państwa. Jako jego następcę wymieniają Goremetina, Suchomłyhowa lub ks. Szczerbatowa. Ten ostatni jest zwolennikiem jak najskrajniejszej reakcji.

Petersburg 19 maja. Pet. ajen. tel. donosi: Pomocnik nadprokuratora św. Synodu Sabler zamianowany został członkiem Rady państwa.

Petersburg 19 maja. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że Durnowo otrzyma w najbliższych dniach dymisję.

Lwów 18 maja. *Gazeta lwowska* ogłasza: Urzędowo autoryzowany inżynier górniczy Feliks Drobniak z siedzibą w Borysławiu, złożył w namiestnictwie przepisaną przysięgę.

Lwów 18 maja. (tel. pryw.) Złotą honorową odznaką *pro ecclesia et pontifice* odznaczeni zostali Ludwik Wierzbicki dyrektor koleji państwowej, Maks. Thulje prof. politechniki i dyr. szkoły realn. we Lwowie Gerstmann.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 18-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·37, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 98·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 667·75, Akcje węg. 786·50, Akcje Anglobanku 306·25, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Länderbanku 456·—, Akcje koleji państw. 67·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 619·—, Akcje tytoniowe 359·—, Akcje Alpiny 541·25. Losy tureckie 143·—, Ruble 253·25.

Cukier (słaby) 29·75—85·— spirytus (stalony.) 46·80 80·— nafta 45·60—41.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciag z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. . Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 2 z Podgórza-przystanku.

OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; pytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęci- do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 rakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, rowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do R... Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego órza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów wa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzy- wa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc . Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Pod- a-Płaszowa.

PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nad- zia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do obrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwo- do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; awy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczy- h do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 akowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, ię; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do ca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do lowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagó- ach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Buda- tu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husia- . Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost chodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 akowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do , do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszo- do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stani- owa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w emyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów arnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza- stanku.

SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połą- a w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wie- Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

...liczki { 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do . Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, ja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i ala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, odwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, 9 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

STRÓZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. ąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany 463 z Podgórza-Płaszowa.

{ 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Ska- z Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do dnia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, zyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagó- do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Prze- a, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Kra- a DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja anisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we artki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór g osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy 17 z Podgórza-Płaszowa.

PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Buka- tu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; asnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Pod- zyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 akowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tar- e do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do obrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Prze- kn; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chy- i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do owa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do y Ruski Bełzca; w Krasnam do Brodów; w Tarnopolu do ja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 akowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; czenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwar- ; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, zyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrowa i Mogiły: { 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa i Mogiły { 1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w. Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa { 8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztn (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; wTarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystankn. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nuty kościelne

wydane przez Redakcję Czasopisma „Śpiew kościelny“ otrzymała i poleca:

Księgarnia Katolicka Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)

Na żądanie Księgarnia wysyła bezpłatnie i franco spis tych muzykaljów z oznaczeniem ceny.

Tamże prenumerować można dwutygodnik p. t.
„Śpiew kościelny.“
Przedpłata wynosi rocznie 12 kor.

Porębski i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 725

Pracownię szat liturgicznych,
Materje kościelne, 5
Glony jedwabne, sztychowe i złote,
Hafty i koronki kościelne.

Osoba

w średnim wieku, inteligentna, rozumiejąca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniego zajęcia we dworze lub na plebanji. Zgłoszenia przyjmie M. Potkaniowski dla T. S. ul. Szlak 28, II p. na prawo. 1051 3

DWOREK 1020 3

w ogrodzie ¼ mili od rogatki miejskiej, o 5 pokojach, kuchni, na dłuższy czas do wynajęcia. Wiadomość Wolska 20 w kancelarji fabrycznej.

SPRZEDAŻ
mebli antycz. i zwykł.
następujących:

Sekretarz machon. inkrustow., wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu, na 36 świec, szafy inkrust., biurka machoniowe i palisan. Łóżka machon. i palisan., antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami zbronzami. Garnitury machon. Porcelana, dywany i różne inne piękne okazy antyczne, jako też meble zwykłe i garderoba.
Leopoldyna Machowska
Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro.

Biuro „PRACA“

poleca gospodynie, bony Niemki, Polki, oraz służbę wszelkiej kategorji. 1037
Sławkowska ul. 21. I. p.

Ekonom

Mödlinger, z dobrego domu i z dobremi świadectwami, Ślązak, władający doskonale jęz. niemieckim, uczciwy, poszukuje posady. Adres: „B. B.“ poczta Kozy p. Białej. 1067 2

Młody człowiek,

kawaler, znakomity rysownik techniczny, obznajmiony z miernictwem w polu, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z kilkoletniej praktyki, poszukuje zajęcia zaraz. Oferty pod „A. zaraz“, do Admin. Głosu Nar. 978 0

Poszukuje się
do kupienia **dworku**

murowanego z dużą werandą w miejscu górzystem, blisko lasu, rzeka, kościół, stacja kolei, duży ogród spacerowy i owocowy, stajnia na konie i krowy, piwnica i studnie. Adres: H. W. poste rest. Kraków. — Pośrednictwo wykluczone. 979 3

Małżeństwo

przybyłe z Londynu, udziela lekcji języka angielskiego. Hotel pod Różą. l. 36. 930 6

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

N. in. 24. **Hala licytacyjna**
c. k. Sądu powiatowego cywil.
w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3
w sobotę d. 20 maja 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Chaweloki, żakiety letnie, zimowe, peleryny, sukienka na suknie damskie, sukna, szewioty różnego koloru, klot czarny, plusz, aplikacje, kołnierze i manszety haftowane, lalki, lustro z konsolą, wieszadła, krepinka, broszka złota, papier listowy, kartony na bilety wizytowe.

Kraków, 18 maja 1905.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

L. 517.

Ogłoszenie licytacyi.

Niniejszem rozpisuje się licytację ofertową na budowę szkoły jednopiętrowej w Ciężkowicach, powiat Chrzanów, stacja kolejowa Ciężkowice, poczta Szczakowa.

Oferty należycie wystawione, podpisane, opieczętowane i zawierające wadjum w wysokości 5% zaofiarowanej kwoty wynagrodzenia wnieść należy najdalej do dnia 31 maja rb. godzina 12 w południe do urzędu gminnego w Ciężkowicach p. Szczakowa.

Budowa ma być wykonaną według planów złożonych w Urzędzie gminnym w Ciężkowicach, gdzie też ogólne i szczegółowe warunki są do przejrzenia. Na żądanie przesyle się za złożeniem 2 koron plany i kosztorysy. 1066 3

Zwierzchność gminna zastrzega zobie prawo własnowolnego rozsądzenia przyjęcia oferty bez względu na wysokość zaofiarowanej kwoty.

Zwierzchność g minna w Ciężkowicach.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

wysprzedaję

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1331 do r. 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz koniaki, rumy, araki i Malagi.

Cenniki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

CENY BARDZO NISKIE.

MARJA JANIGOWA
Kraków, ul. św. Jana l. 2.

Rządowo uprawnione biuro dla

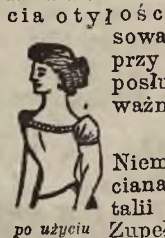
Spraw Wojskowych

(Albin Schanil)
tylko we Wiedniu, 17. Bezirk Hauptstrase 67.

Fachowe objaśnienia i rady we wszystkich sprawach wojskowych dotyczących powołanych do służby, pełniących służbę, oraz oficerów rezerwowych i załogi. Podania według wymagań prawa wojskowych. Umieszczanie muzykantów wojskowych. Przyjęcia do szkół kadeckich. — Prospekty darmo i opłatnie.

DZIAŁANIE ODTŁUSZCZAJĄCE

nowa metoda do zewnętrznego i miejscowego usunięcia otyłości bez zmiany sposobu życia i odżywiania się i bez zastosowania lekarstw, ażeby **być szczupłym** przy równoczesnem wzmocnieniu zdrowia, posługuje się tylko wynalezionem przez poważnego zakonnika prawdziwem, włoskiem



MYDŁEM URAL

Niema już dużego ciała, bioder, tylko młodociana smukłość, harmonijna figura i kształt talii pełen wdzięku, bez zmiany sposobu życia. Zupełnie bezpieczne, przyjemne i pojedyncze zastosowanie. Żadnych dyet, medykamentów, Naturalny preparat pod gwarancją bez żadnego wpływu na zdrowie. — Działanie zgodne z naturą. — Listy tylko pochwalne!



po użyciu — *przed użyciem*

Mydło URAL wysyła się opłatnie i wolne od cła w pudełkach z dokładnym sposobem użycia, zawierających trzy większe kawałki po 250 gramów w cenie po 10 K. 6 sztuk 16 K, 12 sztuk 30 K, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Do kuracji potrzeba najmniej 3 sztuki. — Zamówienia adresować należy do wyłącznego fabrykanta:

Ludovico Pollak Mailand (Medyolan Włochy)

Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 280

Generalny skład na Austro-Węgry M. Faith, Wien VI. Mariahilferstr. 45.

Płótna Irlandzkie
i wszelkie tkaniny
pierwszej jakości po cenach najniższych
polecawłasnej manipulacji
Mieczysław Gonet
w Korczynie koło Krosna.
Cenniki oraz próbki opłatnie.



Ekstrakt orzechowy

do farb. siwych włosów
wynalazku JULIANNA JÓZEFOWICZA perfumera

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europelski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; *w Krakowie* u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja Sienna i R. Wiskidy pl. Marjacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1 kor. 20 h.** Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

PANNA

lub młody mężczyzna,
znajdzie zajęcie biurowe w handlu masarskim 1011 3
Józefa Bialika,
Kraków, Florjańska 51.

W uroczej dolinie rzeki Soły, przy lesie szpilkowym w Międzybrodziu, **jest do wynajęcia na sezon letni mieszkanie**, składające się z 2 pokoi i kuchni; nabiał, obsługa, opał w miejscu. Kąpiel w rzece Sole. Do miasta Kęt, gdzie najbliższa stacja kolei północnej, godzina, od Żywca 2, a do Białej 3 godziny. — Bliższych wyjaśnień udzieli *Wojciech Kurdziel*, kierownik kamieniołomu w Międzybrodziu, poczta *Porąbka koło Kęt.* 975 6

DLA KATOLIKA!

W Liszkach jest do wydzierżawienia **dom** o 5 pokojach kuchni strychu piwnicy i małym ogródkiem w samym rynku gdzie można prowadzić sklep korzenny, wyszynk wina, herbaty, piwa i wszelkich trunków propinacyjnych. Cena domu przystępna, Urządzenie na wyszynk znajduje się w lokalu. Zgłoszenia przyjmuje Propinacya w miejscu. 959

Kto potrzebuje

zaciągnąć pożyczkę lub przeprowadzić konwersję długów hipotecznych na niski procent oszacowania dóbr ziemskich, lasów, realności, uzyskać ulgi w podatkach czynszowych, sporządzać fasję, oddać administrację realności w Krakowie za poręczeniem z tem, że nadwyżki dochodu opłacać będą te administracji itp. niechaj się uda z zaufaniem na ul. Krupniczą l. 19 do B. W. od 3 do 4 popoł. 883

TOWARZYSTWO
Pomocy Kredytowej
ul. Floryańska l. 16. I. p. udziela Członkom swym pożyczek pod dogodnymi warunkami, eskontuje weksle i przyjmuje wkładki Oszczędności płacąc 5 prc. 660
Dyrekcja.

Kamienica w Krakowie, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, z powodu wyjazdu do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość w kancelarji adw. *Dra Franciszka Mussila*, ul. Karmelicka l. 15. 936 6

Klinika chirurgiczn...
w KRAKOWIE
poszukuje **fotograf...**
któryby umiał dobrze wywo... wać i kopiować klisze, a za... zem był obznajmiony z re... szowaniem. Zajęcie codzien... 4 godziny. Bliższych wiadom... ści udzieli Dr. SCHLANK, w Klinice ...rurgicznej ul. Kopernika 40. 97...

Sklep z ubikacyam...

po mleczarni Łuczanowick... jest od 1 lipca do wynaję... Róg ul. Karmelickiej l. 1... Wiadomość w sklepie ... ***Strenk***, Karmelicka ...

Mający na sprzedaż lub wydzierżawieni...
majątk...
lub mający chęć kupna ... wydzierżawienia zechcą z... się do Józefa Danca Bochnia.

Lekcje jęz. rosy...

z wykładem polskim, niemieckim ... francuskim. Adres w Admin. G... *Nar.* od 6—7 codziennie. 94...

Poszukuje umieszczenia
jako ekspedyentka w skle... galanteryjnem, lub bona w... pszym domu
panienka
inteligentna, skromna, miłej ... wierzchowności, z dobremi pol... niami. Łask. zgłoszeń. pod Z. M... do Administ. „Głosu Nar.“

Nakładem Wydawnictwa powie... illustr. we Lwowie zaczęła wyc... do nowa senzacyjna powieść, o... ta na tle rewolucji rosyjskiej, ...

Ojciec Gapo...
bojownik o wolnoś... czyli straszny zgo... w. Ks. Sergiusza...

w zeszytach po 10 ct. (20 h... Skład główny w księgarni i aj... pism
J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krako... pl. Marjacki i w kiosku przy ul. Dietl...
Na prowincję wysyła zeszyt ... zowy bezpłatnie nakładca.

Dobrze się rentująca
mleczarnia
w dobrem miejscu, jest ... odstąpienia z powodu stos... ków familijnych. Wiadom... w Adm. »Głosu Nar.«

JA

nie znam do pielęgnowania, skór... zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, ... uzyskać czystą płeć lepszego i sk... tecznie jszego mydła leczniczego na... znane od wielu lat
mydło liliowe BERGMANNA
(Znak ochr.: 2-óch górników)
od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/...
Do nabycia sztuka à 80 hal. u:...
Apt. w Krakowie: Bartmański i S... F. Gralewski, Z. Marcoin, Hzaw. ... kuchi, M. Proń, W. Redyk, L. Ro... bury, K. Wiszniewski; Drog. Ro... Drobner, Anast. Fronsz, J. Hana... Arnold Reifer, Reim i Sp. J. K... menziewicz, A. Pachucki, St. ... nowski, F. Zowoth i Sp.; J. Wiśni... wski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisle... Drog. w Bochni: Jan Michnik, St... nisław Pawłowski; Apteki w Nowe... Sączu: M. Gorzeckiego, A. Jakubo... ski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w R... szowie: A. Karpiński, Kliziewicz, ... Kołodziejowski, Lazar Friedenb... w Podgórzu.

Wydawca i Redaktor odp... dzialny: Dr. Antoni Beau... W Drukarni „Głosu Naro... w Krakowie, pod zarząd... S. Szembeka.